Kuryer Poznański.

Nr. 172. Redaktor odpowiedzialny **Poniedziałek, 31 lipca 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **sierpień i wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata 2-miesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen., dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 30 lipca.

Wybiła godzina, w któréj Austrya uznaje konieczność porzucenia roli bezczynnego widza i pochwycenia za bieg wypadków. Już w sobotę telegrafowano z Wiednia do Koelnische Ztg, że żywa pomiędzy gabinetami wiedeńskim, londyńskim i carogrodzkim odbywa się wymiana cyfrowanych depesz, co powoduje do przypuszczeczenia, iż niezadługo wydane będzie rozporządzenie względem uruchomienia armii, która równocześnie przeciw Włochom i Rosyi ma demonstrować. Korespondent zapewnia przy tém, że wprawdzie o dokonaniu częściowéj mobilizacyi w krótkim przeciągu czasu pomyślano, dnia pewnego jednakowoż nie wzięto jeszcze pod rozwagę, gdyż chwilowo uruchomione na granicy wschodniéj dwa korpusy wystarczą na pierwsze potrzeby i nie chcianoby odrywać od żniw sił roboczych. W każdym razie, kiedy Rosya z Turcyą do ostatnich zabiorą się zapasów, armia będzie gotową do boju. W wyraźniejszych zarysach potwierdza tę wiadomość wczorajsza urzędowa wiedeńska Montagsrevue, która pisze: „Austryacki minister finansów Pretis, prezydent ministrów Tisza, węgierski minister finansów Szell powołani zostali tudotąd, aby z księciem Auersperg, hr. Andrassym, ministrem finansów cesarstwa Hofmannem i cesarskim ministrem wojny hr. Bylandt Rheyd wziąść udział w naradzie ministrów, mającéj się zastanowić nad kwestyą, czy nie nadeszła już chwila, w któréjby należało wyjść z dotychczasowéj bierności i chociażby przez częściowe uruchomienie armii wojskową gotowość Austryi-Węgier przyprowadzić do skutku. Hr. Andrassy, który ten krok uważa za konieczny, nie myśli o zmianie austryackiéj polityki, która zwraca uwagę wyłącznie na obronę interesów monarchii. Pobyt Midhata baszy tutaj w żadnym nie stoi związku z temi rozporządzeniami. Polityka austryacka odpycha od siebie każdą myśl okupacyi, nigdy jednak przystać na to nie może, aby nowy porządek rzeczy bez jéj przyczynienia się albo wbrew jéj interesom był zaprowadzony.“ Pomijając zwykły frazes, że Austrya nie myśli zmieniać polityki, oświadczenie urzędowego dziennika, że mimo to nie może pozwolić w żaden sposób na samowolną gospodarkę moskiewską w Turcyi, pozwala nam spodziewać się, że nadchodzi czas, kiedy Austrya z Anglią powstrzyma zapędy moskiewskie. Myśl tę rozwija téż obszerniéj Montagsrevue. Rozwodząc się daléj nad położeniem Turcyi, uważa je za bardzo rozpaczliwe mimo odniesionych niedawno zwycięstw. Oświadczenie Anglii, że przystać może tylko na pokój przez całą Europę podyktowany, zastrzeżenie sobie przez Austryą wszelkiéj wolności wobec konsekwencyi wojny są to ostatnie przedmurza obronne Turcyi. Jedyna polityka Europy nakłada Rosyi wędzidło. Zagładzie Turcyi, bezwarunkowemu wyzyskaniu zwycięstw przez Rosyą będzie umiała Europa — o tém wie bardzo dobrze gabinet petersburgski — przeszkodzić. Jeżeli najbliżsi interesenci w kwestyi rozwiązania sprawy wschodniéj muszą się obawiać, aby Rosya nie wykraczała po za pierwotny program, to jest ich obowiązkiem środki ostrożności rozporządzić. Zwrot Anglii do energiczniejszego wystąpienia może każdéj chwili nastąpić. Być może, że chwila ta nadejdzie z jakiém większém zwycięstwem Rosyi, lub zdobyciem Adryanopolu, albo marszem do Carogrodu. Akcya podobna miałaby na celu zniewolić Rosyą do wypełnienia obietnic co do celów wojennych, zapowiedzianych w manifeście wojennym i danych wyraźnie Anglii.

Włochy przygotowują się po cichu do wojny. Całą pracą mobilizacyjną kieruje pruski jenerał Clair, przysłany przez ks. Bismarcka i Moltkego. Pan Clair zajął dzisiaj potajemnie i w najściślejszém incognito stanowisko prawdziwego włoskiego ministra wojny. Jenerał Mezzacapo minister jest jego najniższym służką. Pan Clair zakupić kazał pięć tysięcy koni, codziennie wygotowuje niezliczone nominacye na jenerałów, pułkowników, podpułkowników, majorów i oficerów usuwając starych i niezdatnych. Na czele armii alpejskiéj stoją zawołani nieprzyjaciele Francyi i Austryi. Niewiadomo tylko, przeciw komu wymierzone są te zbrojenia, czy przeciw Francyi czy Austryi, gdyż tajemnica osłania te plany. Tak donoszą różne dzienniki. Gabinet włoski stara się skwapliwie zaprzeczać tym pogłoskom i udaje zupełne niewiniątko. Libertà, Fanfulla, Courier d'Italie zaklinają się, że Melegari ani myśli przeszkadzać okupacyi Gallipoli przez Anglią, że rząd włoski w ostatnich czasach jak najkategoryczniéj zapewnił wielkie mocarstwa o swych pokojowych intencyach. W czwartek zaś zeszły mieli się ministrowie obecni w Rzymie zejść na konferencyą i zupełną zgodność swą oświadczyć z polityką Melegarego; ostateczne jednak postanowienie zapadnie dopiero za powrotem nieobecnych ministrów, którzy niezwłocznie stawić się mają. — Urzędowe dzienniki wiedeńskie podają wiadomości o włoskich intrygach i podburzaniach w Istryi.

Midhat basza przybył do Wiednia w piątek wieczorem, w sobotę odbywał długie narady z tamecznym ambasadorem tureckim Alekiem baszą. Podług Presse zabawić ma były wezyr w Wiedniu 10 do 12 dni. N. fr. Presse pisze zaś, że nic definitywnego nie wiadomo, jak długo pobyt Midhata w stolicy austryackiéj trwać będzie. Pewną tylko jest rzeczą, że Midhat podjął podróż do Wiednia na życzenie sułtana i tam na dalsze informacye z Carogrodu czeka. Formalne odwołanie Midhata dotychczas nie nastąpiło, w Wiedniu dopiero lub Tryeście odnośne rozkazy wręczone mu będą. Podług innych wersyi udaje się Midhat w końcu bieżącego tygodnia w misyi do Londynu. Do Koeln. Ztg telegrafują z Wiednia w sobotę, że Midhat basza konferował z hr. Andrassym. Z tych doniesień zdaje się wynikać, że tymczasowo powierzył sułtan Midhatowi trudną misyą skłonienia Austryi i Anglii do niesienia Turcyi pomocy. Korespondent wiedeński do Temps, który miał sposobność rozmawiania z Midhatem, twierdzi, że były wezyr z własnego przybył natchnienia do Wiednia i że we wtorek jedzie do Londynu, gdyż u rządu austryackiego i angielskiego większe usługi ojczyznie swéj oddać może, aniżeli w Carogrodzie.

Wiadomość o przejściu Rumunów przez Dunaj dotychczas się nie sprawdziła. Podobno w ostatniéj chwili rozbiła się konwencya pomiędzy Rosyą i Rumunami. Z tego powodu Cogalniceanu odroczył wyjazd swój do Wiednia, gdzie miał uspokoić obawy rządu austryackiego co do udziału Rumunii w wojnie, i pospieszył do głównéj kwatery, aby rzecz tę uporządkować. Minister-prezydent zaś Bratiano udał się, jak telegrafują do Pol. Corr. w sobotę do Nikopolis do cara, aby z nim się umówić ostatecznie o przeprawie przez Dunaj. Tego samego dnia załatwiwszy pomyślnie nieporozumienie, powrócił do głównéj kwatery rumuńskiéj do Pojana. Teraz dopiero ma się gros armii rumuńskiéj przeprawić po zbudowaniu mostów i objąć stanowiska pod Nikopolis.

We Francyi podróż marszałka Mac Mahona do Bourges, dokąd się wybrał w piątek po południu, na pierwszym stoi planie. W sobotę rano wyjechał z ministrem wojny, jenerałem Ducrot i wojskowym swym sztabem do obozu. Przyjmowali go tutaj jenerał Thierry, dowódzca obozu i jenerałowie Gallifet i Arnaudan. Marszałek zwiedził obóz, kaplicę, gdzie go witał kapelan wojskowy z Belleville, i około południa powrócił do Bourges. Podług programu o tym czasie dopiero miało się odbyć uroczyste przyjęcie. Przed kościołem katedralnym stanął marszałek z całą swą świtą. U drzwi kościoła powitał go Arcybiskup następującą przemową:

Panie marszałku! Witam Cię w starożytnéj katedrze naszéj. Po wielekroć razy zwiedzali ją nasi władzcy; dzisiaj daném jéj jest i Ciebie oglądać. Słyszałeś radosne okrzyki naszego miasta; wie ono że jesteś przedstawicielem Francyi i że Imię Twoje oznacza jedność uczciwych serc i męztwo. Wiemy wszyscy, że tam, gdzie Ty jesteś, zawsze silnie stoisz, i że aż do końca wytrwasz. Ztąd ufność żywimy, że Bóg, który Francyą się opiekuje, i nad Tobą czuwać będzie a najdroższéj ojczyznie naszéj przywróci znowu owe dawne wielkie dni sławy i pomyślności.

Na przemówienie prezydenta sądu handlowego odpowiedział marszałek:

Francya wszystko uczyniła, aby wojnę wschodnią zlokalizować, pokój jest pierwszym celem polityki francuzkiéj.

Mer z Bourges w przemowie swéj do Mac Mahona rzekł:

Ludność ta pojmuje wielkość misyi, jakiéj się podjąłeś i wie, że ją aż do końca spełnisz. Słowo Twoje, to słowo, w które nikt w Europie nie wątpi, jest dla nas pewną rękojmią, że dokonasz swego szlachetnego zadania. Na zewnątrz będziesz umiał zachować pokój, utrzymując z zagranicą przyjazne stosunki; wewnątrz będziesz umiał utrzymać porządek, popierając bez wyjątku i prowadząc tych wszystkich, którzy jak Ty i z Tobą bronią odwiecznych zasad, na ktorych porządek spoczywa, zasad, które w dwóch słowach wyrazić można, dewizy całego życia Twego: Bóg i ojczyzna!

Marszałek odpowiedział:

Panie merze! Cieszę się, żem mógł odwiedzić miasto Bourges i głęboko wzruszony jestem przyjęciem, jakiego tutaj doznałem. Dziękuję mieszkańcom i całemu departamentowi Cher. Pan mi w ich imieniu składasz dowody zaufania, które w téj chwili szczególniéj są dla mnie drogocenne; zachęcają mnie do trzymania się polityki, którą co dopiero wyłożyłeś. Na zewnątrz utrzymać pokój, wewnątrz na podstawie konstytucyi kroczyć na czele mężów porządku wszelkich partyi, bronić stronnictw nie tylko przeciw burzącym namiętnościom, lecz także przeciwko ich własnym wybrykom, żądać od nich, aby powściągnęli swą niezgodę dla stłumienia radykalizmu, który jest spólném niebezpieczeństwem naszem — to jest mój cel. Zadnego innego nigdy nie miałem. Oskarżano mnie o różne zamiary, przekręcano znaczenie moich czynności, mówiono o zagrożeniu zewnętrznych stosunków, o złamaniu konstytucyi, pogwałceniu wolności sumienia, a nawet o powrocie nadużyć dawnego rządu i wszelkiego rodzaju tajnych wpływach, które nazywano panowaniem duchowieństwa. Są to oszczerstwa. Zdrowy zmysł publiczny już się z tém porachował tak we Francyi jak i za granicą. Oszczerstwa te nie zmitrężą mego ducha, nie powstrzymają mnie od spełnienia mego zadania za współdziałaniem mężów, którzy politykę moją popierać będą. Mam tę ufność, że naród odpowie na mój głos wyborem nowych mandataryuszów, aby ukończyć walkę, któréj przedłużanie tylko szkodzić może interesom kraju i hamować spokojny rozwój jego wielkości.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Praga czeska, 22 lipca.

(XX.) Wczorajsze zgromadzenie „stowarzyszenia katolickiego dla królestwa czeskiego“ zagaił br. Schönborn spomnieniem pośmiertném dla śp. ks. Biskupa Kettelera, dzielnego obrońcy Kościoła, przyjaciela Austryi i Czech.

Następnie ks. kanonik Hradek w zajmujący sposób opowiedział pielgrzymkę do Rzymu i zakończył serdecznem podziękowaniem dla ks. Kardynała-Arcybiskupa, przywódzcy pielgrzymki. Ks. kanonik Bauer rozbiera uchwały kongresu katolickiego wiedeńskiego i proponuje przychylenie się stowarzyszenia czeskiego do tych uchwał. Wniosek jednomyślnie przyjęty.

Książę Jerzy Lobkowic wyłożył w długiéj mowie fatalne skutki liberalizmu, zbijał twierdzenie, jakoby Ojciec św. sprzyjał Turcyi i wyraził żal, że Austrya nie podjęła się zadania oswobodzenia Słowian tureckich. Zakończył książę zapewnieniem: „Jesteśmy tém, czém byliśmy zawsze, stronnikami historycznych praw korony czeskiéj i federalistami, ale nie przestaniemy nigdy być katolikami.“

Agitacya na rzecz Rosyi w kołach staro-czeskich niemal zupełnie ustała. Tymczasem frakcya młodoczeska, zadroszcząc Riegrowi laurów, wysłała osobny adres do Aksakowa; adres ten ułożył dr. Sladkowski a podpisali go podobno 9 młodo-czeskich posłów, 33 doktorów i 57 burmistrzów. Po znanéj odpowiedzi Aksakowa ta improwizacya młodoczeska wydaje się nader komiczną.

Teatr krajowy przeszedł od 1 czerwca w ręce Spółki, w któréj Staro-czesi mają większość. Z tego powodu Niemcy i młodo-czesi spółzawodniczą w stawianiu teatrowi przeszkód. Podczas dyrekcyi młodo-czeskiéj dzienniki staroczeskie nietylko że nie ogłaszały afiszów, ale nadto wyraźnie ostrzegały publiczność przed zwiedzaniem teatru. Skutkiem téj taktyki istotnie publiczność odwykła od teatru, a teraz nie spieszy zastósować się do nowego hasła. Główny i niemal jedyny poważniejszy teatr czeski mocno pod wpływem tych niekorzystnych konstelacyi cierpi.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Przed Bałkanem.** Ze zmianą naczelnéj komendy w armii tureckiéj zapanowały na teatrze wojny na półwyspie bałkańskim ruch i życie. Mehemed Ali basza porzucił zgubną w swych następstwach zasadę ścisłéj odporności, jakiéj niewolniczo trzymał się Abdul Kerim i przeszedł do kroków zaczepnych. Nowo mianowany wódz, przybywszy do obozu do Szumli, wydał do armii następującą odezwę:

Wróg wtargnął w sam środek dzierżaw sułtana. Musimy go ztąd wyrzucić. Mamy do wyboru dwie drogi: albo zgotujemy wrogowi grób w kraju, który pustoszy i krew niewinną rozlewa, albo znajdziemy na ziemi téj, stopą jego skalanéj, nasze własne groby. Żołnierze! walczcie z tą odwagą i męztwem, z jakiém przodkowie wasi w ciągu całéj przeszłości walczyli. Posiadam nieograniczoną władzę; mianowany wodzem waszym poprowadzę was do boju i wspierać was będę. Mam prawo wynagradzać tych, co spełnią swe obowiązki względem sułtana i ojczyzny, ale i mam prawo bez miłosierdzia karać tych wszystkich, którzy się jako tchórze w téj ważnéj dla Osmanów godzinie okażą.

Wojsko powitało odezwę tę z wielkim entuzyazmem. Po słowie nastąpił czyn. Mehemed Ali basza na wszystkich punktach przeszedł do kroków zaczepnych. Donoszą o tém źródła carogrodzkie i korespondenci dzienników angielskich. Z różnych depesz, które mamy przed sobą, trudno na pewno oznaczyć, na których właściwie się punktach teatru wojny walki te toczą. Jedne z depesz donoszą, iż kilkakrotnie walczono w kierunku Rasgradu, inne znów mówią o bojach stoczonych w dniu 25 b. m. pomiędzy Szumlą a Osmanbazarem. Inna nadto depesza twierdzi, nie podając dokładnie daty, iż jeden z oddziałów tureckich stoczył podczas rekonesansu w okolicy Rasgradu potyczkę z Moskalami, w któréj zginął Azis basza, jeden z najdzielniejszych jenerałów tureckich. Jakkolwiek z doniesień dzisiejszych trudno oznaczyć bliżéj miejsca, w których toczą się boje, faktem jest, iż Turcy na wszystkich punktach starają się przełamać operacyjne linie moskiewskie. Do Deutsche Ztg piszą pod dniem 27 b. m., iż do Bukaresztu dziennie 10 do 12 pociągów przybywa z rannymi, co dowodzi, że boje te muszą być liczne i krwawe. Korespondent Times'a donosi, iż w dniu 26 b. m. silne oddziały tureckie opuściły Szumlę i pospieszają przez Bałkan do Adryanopola. Z Carogrodu telegrafują znów do Presse, iż drogą od Warny przybył do Rumelii dwudziesto tysięczny korpus turecki.

Do Presse donoszą z Carogrodu, iż Mehemed Ali wyruszył z gros swéj armii z pod Szumli w kierunku Osmanbazaru. Jeżeli doniesienie to — pisze wspomniany dziennik — jest autentyczném, to widoczném jest, iż Mehemed Ali operować będzie w kierunku Tirnowy a głównym jego celem będzie odciąć korpus Radeckiego, który przeszedł Bałkan, od głównéj armii moskiewskiéj. Jakkolwiek marsz ten flankowy w otwartém polu z Szumli do Tirnowy połączony jest z wielkiém niebezpieczeństwem dla stósunkowo słabéj armii tureckiéj, miałby przecież niemałe widoki powodzenia w tym razie, gdyby w. ks. Mikołaj nie zdążył na czas przybyć z wielkiemi siłami nad Jantrę, by rzucić się na flankę Mehemeda Ali baszy.

Zwycięstwo Osmana baszy pod Plewną pomięszało zupełnie szyki armii moskiewskiéj. Wskutek klęski tam odniesionéj nie mogą dziś Moskale więcéj wojska wysłać za Bałkan. Z jednéj strony ponowny atak Osmana baszy, z drugiéj pochód armii tureckiéj od strony Szumli, grozi Moskalom odcięciem linii komunikacyjnéj z Dunajem. Z powodu tego cofnęła się główna kwatera moskiewska z Tirnowy do Bieli a car Aleksander zrejterował aż do Rumunii i stanął w Frateszti. Zwycięstwo Osmana baszy zbiło — pisze Presse — zupełnie z konceptu naczelną komendę moskiewską. Całe gros armii rozpoczęło na dobre operacye przeciw Ruszczukowi i reszcie twierdz czworoboku, aż tu nagle nadchodzi wiadomość o klęsce Szildera-Szuldnera pod Plewną. Ze Moskale nie podjęli zaraz po 20 bm. walki z Osmanem, dowodzi to, iż nie czuli się na siłach. Jakkolwiek walka pod Plewną nie była decydującą, ważną w każdym razie jest

o tyle, iż cała jedna dywizya moskiewska została rozbitą a w. ks. Mikołaj, coby miał z całą siłą uderzyć na Ruszczuk i Szumlę, musi dziś przedewszystkiém starać się o zakrycie swych tyłów i flanki przed ponownym atakiem Osmana baszy. Zwycięztwo Turków pod Plewną opóźni w każdym razie atak na czworobok bułgarski, co przy spóźnionéj porze nie małą już jest klęską dla armii moskiewskiéj. To téż trudno dać wiarę doniesieniu N. Fr. Presse, jakoby Moskale mieli zamiar już 27 bm. przypuścić szturm do Ruszczuku. Prawdopodobniejszą jest za to wiadomość Deutsche Ztg o sprowadzaniu dział oblężniczych z Sistowy do Ruszczuku i o ściąganiu większych oddziałów wojska, które w pospiesznym marszu zdążają traktem od Krasny po stronie południowo-wschodniéj Ruszczuku. O bitwie pod Plewną otrzymuje N. Fr. Presse z Nikopolu pod dniem 25 bm. następujące jeszcze szczegóły: Moskale po klęsce swéj awangardy w dniu 19 bm., otrzymawszy posiłki w sile 1 brygady, przeszli do kroków zaczepnych i zdobyli tureckie pozycye po prawym brzegu rzeki Kriwicy. Dnia 22 bm. nadeszły Turkom także posiłki z Widdynia, tak iż siły ich doszły do liczby 28,000. Z całą tą masą uderzył Osman basza na pozycye moskiewskie, wyrzucił z nich Moskali i ubiwszy im 2000 ludzi, ścigał pierzchających w popłochu i nieładzie. Pod Plewną przyjdzie, jak przypuszcza wspomniane pismo, do ponownego boju. Jedna dywizya 4 korpusu moskiewskiego i jedna brygada z Nikopolu stanęła już pod Plewną. Naprzeciw Moskalom, którzy liczą tu 25,000 wojska, stoi Osman w sile 27,000 żołnierza. Główna kwatera Osmana baszy stoi w saméj Plewnie, dokąd ustawicznie nadchodzą posiłki. Jedna z depesz donosi, iż cała załoga turecka z Niżu w pospiesznym marszu zdąża na pole walki. Jeżeli Osman basza zaraz po dniu 19 bm. przesłał jéj rozkaz do wymarszu, to przybyć może jeszcze na czas do Plewna. W takim razie zwycięztwo Turków byłoby tu pewném i Osman basza, pobiwszy pod Plewną Moskali, zdołałby jednym zamachem zniszczyć stojącą w Nikopolu czwartą dywizyą rumuńską, przeciąć Moskalom linią komunikacyjną pod Sistową i uderzyć na flankę moskiewską pod Ruszczukiem. Z Carogrodu i Wiednia telegrafują, iż pod Rasgradem, a więc na linii operacyjnéj Osmana baszy, zacięte w téj chwili toczą się boje, w których Moskale wielkie ponoszą straty. Tutaj to w potyczce, w pobliżu Rasgradu pod Turlakiem, miał wedle doniesienia, jakie otrzymał N. W. Tageblatt z Szumli, poledz w dniu 26 bm. Azis basza a inny znów jenerał turecki zostać ciężko rannym. Turcy mieli tu stracić 100 w zabitych i 200 rannych. Wskutek klęsk, ponoszonych przez Moskali pod Rasgradem, zmienił jenerał Zimmermann kierunek swego pochodu w Dobruczy i maszeruje na zachód.

Oblężenie Ruszczuku rozpoczęło się pod niepomyślną dla Moskali wróżbą. W jednéj z potyczek, jakie stoczono nad rzeką Lomen w dniu 23 o mało co nie dostał się do niewoli tureckiéj carewicz następca tronu wraz z Don Carlosem. Armia, osaczająca Ruszczuk, liczy w téj chwili, jak piszą do Pesther Lloyda, około 65,000 żołnierza. Dotąd jeszcze przybywają Moskalom nowe posiłki i działa oblężnicze. Cała armia oblężnicza stoi półkolem, ciągnącym się od prawego brzegu Lomu czarnego przez Kadikoi i stacyą Wetowę aż do południowych wyżyn leżących pod wsią Oblawą. Chwilowo bombardują Moskale Ruszczuk tylko bateryami z Słobozyi. Usypanie bateryi na lądzie na prawym brzegu Dunaju nie tak prędko zostanie ukończoném. Być łatwo może, iż Mehemed Ali basza nie pozwoli dokończyć Moskalom téj pracy. Silny i energiczny atak armii tureckiéj od strony Szumli miałby, pisze korespondent, dziś jeszcze wszelkie szanse powodzenia. Korpusy, stojące około Ruszczuku, stoją dotąd luźno i na długiéj są rozstawione linii, ciągnącéj się po za Osmanbazar. Komendant Ruszczuku ma pod swemi rozkazami 25,000 wojska. Z częścią armii téj stoczył on, jak wiadomo, potyczkę pod Kadikoi, musiał się jednak cofnąć, kiedy Moskale otrzymali posiłki.

Z Carogrodu donoszą, iż pod Sylistryą toczą się w téj chwili zacięte walki. Twierdza silny stawia opór. Z powodu tego nakazano jednéj kolumnie, maszerującéj do Warny, wstrzymać się w pochodzie w Bazardżyku. Z Bukaresztu donoszą do Kölnische Ztg, iż i pod Szumlą dzień w dzień zacięte staczane bywają boje.

Dotąd niepewną jest rzeczą, czy armia rumuńska przeszła Dunaj. Z jednéj strony otrzymuje biuro Wolffa telegram z Bukaresztu pod dniem 29 bm., iż 4 dywizya rumuńska zajęła Nikopol, gdzie powiewa już chorągiew 5 pułku rumuńskiego, z drugiéj strony z tego samego miejsca z dnia 28 bm. telegrafują do Köl. Ztg, że armia rumuńska pozostanie w domu i stać będzie w okolicy Dżurdżewa; układy dotyczące kooperacyi armii rumuńskiéj miały się rozbić o opór Moskali w ostatniéj chwili.

---

* **Za Bałkanem.** Dzisiejsze doniesienia nie wyświecają nam wcale niedokładności i wątpliwości co do bitwy, stoczonéj pod Karabunarem, w któréj miał Sulejman basza stracić 10 dział. Moskiewskie źródła milczą do téj chwili o bitwie téj, a inne, dawniejsze i dzisiejsze depesze nie dają nawet daty i zdają się nie wiedzieć, w którem powłaściwie miejscu stoczono walkę. Jedna z nich wspomina, że w boju brały udział tylko awangardy Sulejmana baszy w sile 15 batalionami i 2 bateryi, a po stronie rosyjskiéj był w ogniu cały korpus jenerała Górko. Klęska Moskali pod Plewną wywarła także niekorzystny wpływ na bieg operacyi za Bałkanem. Z powodu klęski pod Plewną powstrzymała komenda moskiewska pochód udających się za Bałkan oddziałów. Moskale za Bałkanem zmuszeni są chwilowo, jak z Pera do Köln. Ztg. piszą, działać jedynie odpornie i w tym celu zakładają warowny obóz pomiędzy Eskisagrą a Hermanly, gdzie zamierzają skoncentrować 30,000 ludzi a więc całą swą siłę zbrojną. Moskale — pisze korespondent Köln. Ztg. z Pera — bardzo się zawiedli na pomocy, jakiéj się spodziewali od Bułgarów. Organizacya powstania i formowanie legionów bułgarskich idzie oporem. Legioniści bułgarscy nie dotrzymują nigdy placu i na sam widok Czerskiesów, lub baszybożuków pierzchają, łamiąc szyki moskiewskie. Bułgarowie zdolni tylko mordować i łupić, w szeregu nigdy nie dostoją. Od dnia 27 b. m. koncentrują Selejman i Reouf pod Jamboli swe siły. Do Rumelii przybył przez Warnę 20 tysięczny korpus turecki. Wkrótce spodziewać się można walnéj bitwy pomiędzy Eskisagrą a Hermanly.

---

* **Walka morska przy ujściu Suliny.** Sobotni telegraf z Bukaresztu doniósł nam o walce, jaką stoczył w dniu 23 bm. parowiec moskiewski „Westa“ z dwoma pancernikami tureckiemi przy ujściu Suliny. Zródła tureckie, tak leniwe zwykle w podawaniu doniesień wojennych, i tą razą o walce téj zamilczają. Za to posiadamy dokładne szczegóły z źródeł moskiewskich, które przyznają się otwarcie do klęsk statku moskiewskiego. Odnośny raport admirała Nikononowa z d. 24 bm., przesłany ministeryum marynarki, brzmi:

I. Dziś o świcie przybyła „Westa“ silnie uszkodzona w rozprawie pod Kustendze z turecką korwetą pancerną. Rozprawa trwała 5 godzin. Zabito 2 oficerów, raniono 5: szeregowców zabito 9, raniono 18. Szczegółowego raportu dziś oczekuję.

II. W dniu 9 (21) lipca parowiec „Westa“ wypłynął w kierunku brzegu rumelijskiego. Dnia 11 (23) lipca rano w odległości 35 mil od Kustendże od godziny 8 do pół do 2 „Westa“ toczyła zażarty bój z wielkim tureckim pancernikiem, robiącym po 12 węzłów na milę. Podczas bitwy „Westa“ została uszkodzona; Turcy się zbliżyli na odległość strzału karabinowego i uszkodzili swemi strzałami burtę. Straty w oficerach: zabitych 2, ciężko rannych 2, lekko rannych 4, w téj liczbie i dowódzca; szeregowców zabitych 9, rannych 16. Parowiec silnie uszkodzony, przedziurawiony w dwóch miejscach, a 10- lub 11calowa bomba przebiła pokład, pękła i sprawiła pożar nad składem prochu i bomb. Ogień szybko ugaszono. Oficerowie, komenda i ochotnicy zachowywali się bohatersko. Prócz naszych kul padły na nieprzyjaciela i trzy bomby z moździerzy, jedna pękła u przodu statku, druga nie pękła, a trzecia pękła i bój rozstrzygnęła. Wskutek pomyślnego pęknięcia naszéj bomby w wieży pancernika, pancernik się cofnął. W dniu 12 (24) lipca o świcie „Westa“ przypłynęła do Sewastopola; do téj chwili wiadomo tylko o zabitym podpułkowniku korpusu artyleryi morskiéj Czernowie.

III. W rozprawie parowca „Westa“ zabity podpułkownik artyleryi Czernow i chorąży Jakowlew, oraz 9 ludzi załogi. Bardzo ciężko ranny lejtenant Michał Pereleszin i 2 ludzi z załogi. Ciężko ranieni: lejtenant Krotkow, miczman Petrow i 4 ludzi załogi. Lekko ranieni i kontuzyowani: dowodzca starszy oficer lejtenant Włodzimirz Pereleszin, junkier Jakowlew i 11 ludzi załogi. Przed chwilą otrzymałem telegram, iż lejtenant Michał Pereleszin wskutek amputacyi zmarł.

---

* **Z azyatyckiego teatru wojny** nadchodzące dziś depesze potwierdzają dawniéj już podaną wiadomość o zajęciu przez wojska tureckie Bajazydu. Depesze te wspominają także, iż Turcy zajęli Pennek, położony trzy mile marszu na północ-wschód od Olti. Strategik Nat Ztg, komentując zajęcie punktu tego przez Turków, twierdzi, iż Muktar basza opanował to miejsce, aby stawić tu czoło posuwającym się kolumnom moskiewskim od Ardahanu. Telegram przesłany z Erzerum do Carogrodu pod dniem 25 bm. donosi, iż Izmail basza zadał Moskalom wielką klęskę i odparł ich aż do góry Ararat. Według tego samego telegramu przysposabia się Muktar basza do ataku na centrum moskiewskie. Z Batum nadeszła do Carogrodu wiadomość, iż Moskale skoncentrowali się pod Osurgethi w sile 30,000 ludzi.

Ze wspomnianéj przez nas w tych dniach korespondencyi Wiener Abendpost, dotyczącéj powstania na Kaukazie, podajemy dziś bliższe szczegóły:

Powstanie na Kaukazie — pisze korespondent — nie przybrało wprawdzie jeszcze zbyt groźnego charakteru, ale z drugiéj strony nie należy go téż lekceważyć. Niestety wielu młodych oficerów kaukaskich, którzy odebrali wykształcenie w kilku zakładach wojskowych, przechodzi na stronę powstańców i walczy na ich czele. Prawie codziennie ogłasza dziennik urzędowy imiona tych oficerów, którzy zostali wykreśleni z listy. Najstarszy syn Szamila przez całe miesiące opierał się podszeptom, skłaniającym go do walki przeciw Moskwie, w końcu jednak dał się namówić. Pomiędzy powstańcami nie ma jednak zgody, to téż nie trudno będzie poznosić pojedyńcze oddziały, tak że na zimę spokój będzie wszędzie przywrócony. Tymczasem jednak koleją rostowską odjeżdżają codziennie wojska do Kaukazu. Armia w. ks. Michała ma być wzmocniona trzema dywizyami. Z wojskiem tém odjechały także trzy brygady artyleryi pieszéj (każda z nich liczy po 48 dział) i 10 bateryi artyleryi kozaków dońskich trzeciego powołania z 60 działami, wogóle z 204 działami. Część tego wojska przybyła już do Tyflisu. Armia moskiewska ma wkrótce znów przejść do ofenzywy na azyatyckim teatrze wojny. Nie ulega podobno wątpliwości, że oficerowie angielscy biorą czynny udział w operacyach armii tureckiéj. Nieprawdą jest jednakże, że rząd rosyjski wyznaczył nagrodę na głowę każdego oficera angielskiego. Przeciwnie Anglicy służący w armii rosyjskiéj będą tak samo traktowani jak oficerowie pochodzenia tureckiego.

Dżeridei Havadiss, organ ministra wojny, podaje następującą statystyczną wiadomość o stratach moskiewskich w Małéj Azyi: Pod Czuruk-Luli stracili Moskale 4000 ludzi, pod Batum 3000, pod Suchum Kaleh 5000, pod Zewinem 6000, w rozmaitych innych bitwach 1500. Cyfry te, powiada korespondent carogrodzki Köln. Ztg, są bezwątpienia przesadzone, tak samo, jak przesadzoną jest liczba armii azyatyckiéj, która nie wynosi 150,000 ludzi, ale w rzeczy saméj liczy podobno tylko 80,000 ludzi. Dla wyzyskania korzyści osiągniętych na Kaukazie uda się tam pewien wysoki urzędnik w charakterze gubernatora i zamieszka w Suhum-Kaleh. Składki dobrowolne na cele wojenne wynoszą dotąd podług Dżeridei Havadissa 48,545,920 piastrów.

O walkach Moskali z powstańcami kaukaskimi i o przyczynach ich przegranéj pod Karsem podaje korespondent Lloyda następujące szczegóły:

Jenerał Alchazow codziennie staczać musi walki z ścigającymi go Abchazami i Turkami. Ażeby sobie zapewnić swobodny odwrót do rzeki Rion, zażądał jenerał Alchazow żelaznych łodzi z Tyflisu W Redut-Kaleh obawiają się wylądowania Turków, któryby mogli odciąć jenerała Alchazowa od Poti. W skutek tego zakładają tam teraz torpedy z wielkim pospiechem. Mieszkańcy Poti uciekają do Tyflisu a wzdłuż kolei Poti-Tyflis wznoszą Moskale cały szereg blokhausów w pobliżu stacyi. — Ruch zaczepny Turków ku Igdyrowi wywołał w Erywanie taki popłoch, że miasto jest prawie opuszczoném przez mieszkańców, którzy uciekają do Gruzyi. Tatarzy w tych stronach zaczynają się buntować w sposób wzbudzający obawy. Wielki książę Michał wyjechał do Aleksandropola, ażeby usunąć nieporozumienia między jenerałam Heimannem i Melikowem. Porozumienie to jest bardzo potrzebne, gdyż nadeszły posiłki do Parget, które koła wojskowe uważają za wystarczające do ponowienia zaczepnych operacyi przeciw Mukhtarowi baszy. Niepomyślny koniec pierwszych operacyi zaczepnych przypisują zbyt śmiałemu postępowaniu w. ks. Michała, który samowolnie zmienił plan kampanii, ułożony przez jenerałów Heydena, Niepokojczyckiego i Loris-Melikowa. Według tego planu główna akcya odbyć się miała pod Karsem a Erzerum miało pozostać tylko celem ruchów demonstracyjnych. Planu tego trzymano się aż do chwili, gdy w. ks. Michał przybył do głównéj kwatery w Mazra. Zaślepiony pierwszemi łatwemi powodzeniami i lekceważąc siły nieprzyjaciela, w. ks. Michał postanowił, jak się sam wyraził, stanąć 13 lipca w Erzerum i w tym celu wysłał główne siły ku temu miastu. Dnia 13 lipca stanął w. ks. Michał, jak wiadomo, nie w Erzerum, lecz w Aleksandropolu, t. j. tam, zkąd wyruszył przeciw Turkom.

---

* **Czarnogóra i powstańcy.** Czarnogórcy wytężają wszystkie siły, by zdobyć Niksicz. Korespondent dubrownicki do Neue W. Tageblatt i sprawozdawca Köl. Ztg z Kattaro piszą, że zamiary Czarnogórców powiodą się. Po opanowaniu przednich fortów wytoczyli Czarnogórcy swe działa przeciw saméj twierdzy i od dnia 26 ustawicznie się ostrzeliwują. Wszystkie wyżyny około Niksicza obsadzone są przecież dotąd przez Turków, którzy się dzielnie trzymają. Dnia 27 mieli Czarnogórcy główny szturm przypuścić; kwestya jest jednak wielka — pisze daléj korespondent Köl. Ztg, czy szturm ten się uda. Mimo to będzie musiał Niksicz kapitulować, ponieważ w twierdzy zbywa na żywności, a głównie na wodzie. Turcy popełnili nadto wielki błąd, iż wpuścili do twierdzy zbyt wielką liczbę cywilnéj ludności; załoga liczy tylko 1000 żołnierza, a 2000 niezbrojnéj gawiedzi. Do Pol. Corr. telegrafują, iż Wukoticz zdobył w dniu 28 nowe dwa forty i że w samym Niksiczu wszczął się pożar. Co się tyczy tych tak pompatycznie przez Czarnogórców wspominanych fortów, nadmienić należy, że są to po prostu kule, tj. maleńkie strażnice z ziemi, lub nawet z drzewa, których załogę stanowił kapral i kilku żołnierzy. Po wycofaniu wojsk tureckich z Czarnogóry zostały opuszczone te strażnice, a Czarnogórcy nie zdobywali ich, ale bez wystrzału zajęli.

NIEMCY.

Berlin, 29 lipca. Ogromna większość półurzędowéj i „liberalnéj“ prasy niemieckiéj stawa w obecnéj walce moskiewsko-tureckiéj po stronie Moskwy. Wszelkie okrucieństwa, jakich się dopuszcza dzicz moskiewska, ze smyczy spuszczona, są podług niéj albo nieprawdziwe, albo leżą w naturze téj walki z barbarzyńcami. Dziwna bowiem rzecz, że „liberałowie“ niemieccy uważają dotąd naród moskiewski za nader postępowy, pomimo wszelkich dowodów, które wykazują wszędzie barbarzyńskie postępowanie. Jedyny prawie wyjątek stanowią katolickie dzienniki niemieckie, które lepiéj zgłębiły politykę moskiewską i cele, do jakich państwo to dąży. To téż pogląd ich na obecną wojnę jest całkiem inny, a nawet przebija się w nich wszędzie obawa, ażeby Turcya nie uległa pod najazdem dziczy moskiewskiéj. Jako przykład przytaczamy kilka ustępów z tygodniowego najświeższego przeglądu politycznego Germanii. Pismo to wypowiada:

Jako stanowczy przeciwnicy Moskwy życzymy jéj jak zawsze, tak i w téj wojnie jak największego niepowodzenia i dla tego z radością widzielibyśmy, gdyby Anglia walczyła po stronie mężnych Turków; lecz niestety nadzieja nadejścia podobnego rozwoju stósunków politycznych jest nadzwyczaj mała. Tymczasowo chce rząd angielski oczywiście oczekiwać, na którą stronę szczęście wojenne przechyli się bez wmięszania się obcego. Prawdą jest jednakowoż, że wśród narodu angielskiego odzywają się częstokroć inne życzenia i inne zdania. Domagają się jako rzeczy potrzebnéj, a nawet koniecznéj kategorycznego oświadczenia rządu, że obsadzenie Carogrodu przez Moskali nastąpić nie może, że należy obsadzić Dardanele wojskiem angielskiém i wiele jeszcze innych środków; lecz tymczasowo zdają się głosy owe nie mieć żadnego wpływu.

Jeżeli zagraniczna pomoc sprawie tureckiéj ma dopomódz, natenczas zatém nastąpić ona powinna bez najmniejszéj zwłoki. Gdyż jeżeli Turcy przed Adryanopolem lub Carogrodem, gdzie zapewne do bitw stanowczych przyjdzie, zwyciężą, jak się to już stało w Armenii, natenczas nie potrzebują oni żadnej pomocy zagranicznéj; przeciwnie pomoc taka staćby się im mogła przykrą przez podniesienie niepożądanych roszczeń. Jeżeli zaś ulegną, natenczasby obca pomoc, mianowicie angielska, przyszła za późno. Nikt bowiem Turkom nie odmówi uznania, że się z wielką odwagą biją i z tego powodu przyjąć także można, iż nieprzyjacielowi nie dozwolą rychléj przystępu do swéj stolicy, aż kompletnie w walce pobitymi nie zostaną. Wojska tureckiego nie będzie już, kiedy Moskale pod mury Carogrodu się posuną; sprawa turecka całkiem już wtedy będzie stracona i chodzić natenczas będzie jeszcze mogło o szczątki byłego państwa Osmanów. Lecz w takim przypadku dzielić się będą chciały zdobyczą i Grecya, Serbia i Rumunia, gdyż państwa te wszystkie czekają na pierwszy stanowczy rezultat Moskwy, ażeby wystąpić i ze swéj strony czynnie.

Skoro stósunki taki kształt przybierą, natenczas wojna moskiewsko-turecka będzie rozstrzygniętą i gdyby wtedy jeszcze Anglia do akcyi przystąpić chciała, natenczas staćby się to mogło nie w charakterze aliantki głównego stronnictwa w rozgrywającym się sporze, lecz samo jak główne stronnictwo; natenczasby przyszło do wojny angielsko-moskiewskiéj. Czy zaś Anglia podobnéj wojnie sprostaćby mogła i odnieść znaczniejsze rezultaty? My prawie w to nie wierzymy.

Nasamprzód wstąpiłaby w walkę bez żadnych aliansów, gdyż Austryą trzymają w szachu Niemcy, trzymające z Moskwą, a Francya zdala się trzyma od wszelkiego mięszania się w sprawy zagraniczne. Daléj wojna pomiędzy dwoma mocarstwami, z których jedno jest wyłącznie potęgą morską, nie może doprowadzić do ważniejszych rezultatów, a ponieważ podług natury rzeczy w podobnéj wojnie potęga morska wszędzie być musi stroną zaczepiającą, lecz zaledwie mogącą gdziekolwiek osięgnąć trwałe rezultaty, przeto i niepowodzenia w przeważnéj liczbie dotknąć muszą mocarstwo morskie. Zresztą Anglia aniby się kusiła o osiągnięcie trwałych rezultatów na stałym lądzie. Z tego powodu wydaje się być usprawiedliwioném mniemanie, że Anglia w żadnym razie nie przystąpi do wojny, lecz co najwyżéj ucieczę się do wojskowych demonstracyi, ażeby przez nie dopomódz dyplomatycznym żądaniom.

Jużeśmy kilka razy wskazywać mieli sposobność, że skutkiem „walki kulturnéj“ władze otrzymały rozkaz obwieszczenia swe ogłaszać jedynie w dziennikach urzędowych, albo przynajmniéj „sprzyjających państwu“ a wykluczać od tego mianowicie całkiem prasę ultramontańską, że w katolickich stronach głównie a czasami wyłącznie dzienniki tego kierunku są trzymane i dla tego zawarte w nich najbardziéjby się rozpowszechniły. Dzienniki „liberalne“ cieszyły się naturalnie z podobnego rozporządzenia, obecnie jednakże występuje przeciwko podobnemu postępowaniu tutejsza Tribüne i wzywa rząd, ażeby temu złemu jak najrychléj zaradził.

Pomiędzy rządami wielkich mocarstw europejskich rozpoczęły się — jak donosi M. D. Reichs Corr. — rokowania nad kwestyą, co przedsięwziąć należy ku obronie zagrożonych chrześcian w Turcyi na przypadek rozwinięcia chorągwi proroka. Niemieckie rządy poruszyć miały przy tém myśl, żeby wszystkie państwa europejskie, rozporządzające potęgą morską, wysłały silne oddziały floty do Carogrodu, w celu przedsięwzięcia wspólnych środków do obrony chrześcian. Rząd turecki, który niebezpieczne konsekwencye podobnych wspólnych środków zrozumiał, pospieszył się — jak przytoczony dziennik daléj pisze — zaręczyć, że chorągiew proroka nie zostanie rozwiniętą i że ludność chrześciańska liczyć może i nadal, jak dotąd, na opiekę turecką.

Przed kilku tygodniami zamieścił Regensb. Morgenbl. kilka artykułów o położeniu finansowém Bawaryi, w których doszedł przy pomocy dat liczbowych i obrachunku do nie bardzo pomyślnego rezultatu ogólnego i do oznaczenia nastąpić mającego wkrótce znacznego niedoboru, a w konsekwencyi podwyższenia znacznego podatków. Obecnie występuje Allgem. Ztg. z artykułem pochodzącym widocznie z pióra urzędowego, w którym zbija dawniejsze wywody Regensb. Morgenbl., lecz w końcu przychodzi do podobnie smutnego rezultatu, gdyż przyznaje, że niedobór nastąpić musi.

Jak niektóre dzienniki donoszą, wstępuje coraz większa liczba emerytowanych oficerów pruskich do armii moskiewskiéj.

Przed sądem karnym w Kolonii toczył się w sobotę proces przeciwko Arcybiskupowi kolońskiemu Pawłowi Melchers w dwóch przypadkach in contumaciam. Oskarżonemu zarzucano, że: 1) we wrześniu przeszłego roku pismem, wystosowaném przez niego do dyrektora seminaryum, dr. Beck w Linnich z dnia 21 wrzesnia 1876 r., datowaném „z miejsca mojego wygnania;“ 2) w początku lutego b. r. pismem wystosowaném do ks. Diehl w Pingheim z 27 stycznia r. b., datowaném również „z miejsca mojego wyznania,“ sprawował czynności urzędowe, pomimo, iż wyrokiem królewskiego sądu dla spraw kościelnych złożonym został z urzędu. Na pierwszym z tych listów był stempel pocztowy z Nippes, na drugim z Elberfeld. Skazano ks. Arcybiskupa na 600 marek kary pieniężnéj, ewentualnie dzień więzienia za każde dwadzieścia marek i kasatę obydwóch pism.

Jak donoszą Köln. Ztg z Mülheim nad Renem, napotkano tamże na jednym z pól, graniczących z miejscem, gdzie znaleziono je pierwotnie, gąsienice chrząszczy kolorado i natychmiast zniszczono za pomocą ognia.

Lipski uniwersytet wybrał profesora Overbecka (nacycnał-liberał) znaczną większością na swego zastępcę w pierwszéj Izbie.

FRANCYA.

* Paryż, 28 lipca. Pays, który się odznacza przed innemi pismami bonapartystów szczerą polityką konserwatywną, ogłosił wczoraj bardzo ważny wobec secesyjnych zachcianek niektórych stronników list p. Dugué de la Fauconnerie adresowany do Pawła Cassagnac, w którym ten bonapartysta i dawny deputowany oświadcza, że to dzisiaj jest rzeczą honoru partyi popierać dążność i cele Mac Mahona i działać wspólnie przeciw radykalizmowi. „Podpisaliśmy trakt przymierza z innemi frakcyami kon-

watywnemi, mówi Fauconnerie, nie wolno nam wać tego traktatu, chociażby nawet w szere- h naszych sprzymierzeńców znaleźli się od- cy. Nie trzeba zapomnieć, że w chwili, kie- marszałek rozpoczął walkę przeciw radykali- owi, myśmy pochwalali ten krok i nasze poparr- mu przyrzekli; pewną jest rzeczą, że gdyby szałek nie był liczył na pomoc wszystkich p konserwatywnych, nie byłby wypowiedział ny. Jakiémże prawem możemy go dzisiaj ścić, kiedyśmy głosując za rozwiązaniem, po- lili mu rozpocząć kampanią? Nie sentymen- ność nas związała z orleanistami i legitymi- ni lecz konieczność, nie wspólność zasad i ce- nas połączyła, lecz niebezpieczeństwo, które n wszystkim zagraża. Niech inni biorą na ie odpowiedzialność za zerwanie, niech spo- lują klęskę konserwatystów, honor naszéj par- nie pozwala nam brać na siebie takiéj owiedzialności.“ Pays chwali mocno to wy- ienie swego kolegi i stronnika i oświadcza ytém, że znaczna większość imperyalistów za jednością, zgodą i rządem i wzywa pana hera, o którym jest przekonany, że wierności e dochować przymierzu konserwatywnemu, aby oświadczył w swym dzienniku, gdyż milcze- jego daje powód do najgorszych i najzłośli- ych tłómaczeń. W końcu woła Cassa- ac: „Jeżeli zerwano układy, trzeba je na vo zawiązać, jeżeli pokazały się trudności, eba je zbadać, po irytacyi winien nastąpić kój gotowy do koncesyi i do zgody; przesa- ne roszczenia należy ograniczyć, pod żadnym nak warunkiem nie wolno się przyczyniać do dwojenia, które hańbę sprowadza na partyą gubę Francyi. Słowa te, zdaje się, wywarły ien wpływ na radykalną część bonapartyw, gdyż l'Ordre odzywa się dzisiaj w poje- awczym duchu.

Dzienniki katolickie i konserwatywne uskar- ą się na brak energii i kierownictwa w mini- rstwie, na niejasność celów, do jakich ono dąży arzucają mu słabość i chwiejność. Univers Défense wzywają rząd, aby powściągał rgicznie antyrządową prasę, rozwięzywał rady- ne stowarzyszenia, zamykał loże masońskie ie pozwalał propagandzie radykalnéj się roz- cierać. W taki tylko sposób, mówi Dé- nse, można uniknąć klęski przy wyborach, raby tylko marszałkowi zadanie utrudniła. prawdzie marszałek spełni swój obowiązek pod dym warunkiem, ministerstwo jednak powinno tę sprawę ułatwić i naczelnikowi konserwa- nej Francyi oszczędzić nowych bohaterskich ileń. Organ ten potwierdza zatém przypusz- nie zkądinąd głoszone, że marszałek, chociaż przyślą republikańską Izbę, nie tylko wła- z rąk nie wypuści, ale polityki swéj zmienić myśli. Z innych źródeł nawet donoszą, że rszałek w razie, gdyby go ministrowie dzi- si opuścili, powoła innych, którzyby popierali o zdanie i zamysły i zamianuje gabinet, którym jenerał Ducrot będzie ministrem aw wewnętrznych. Być łatwo może, że zmia- ministerstwa nastąpi jeszcze przed wy- ami.

Marszałek Mac Mahon wyjechał wczoraj godzinie z ministrami Fourtou i Berthaut e swą świtą wojskową, do któréj należą jene- owie Abzac i Broye, pułkownicy Vaulgrenaud Melcrel z Paryża przez Orlean do Bourges. 6 godzinie przybył do Orleanu, gdzie go wi- y władze. Tu ztąd osobnym pociągiem ma udać do Bourges, dokąd o 9 godzinie na- ód incognito przybywa. W sobotę rano poje- ie na manewra do obozu Avor, a następnie oczysty wjazd do Bourges odprawi. Przy téj bności ma wygłosić mowę, w któréj oświad- stanowczo, że politylki obecnéj trzymać się dzie, chociażby mu kraj przysłał radykalną ę. Sprawozdawcom dzienników oświadczono, nie wolno im będzie zwiedzać zakładów wojowych w Bourges. Zakaz ten ściąga się także wszystkich osób świeckich.

Minister oświecenia Brunet miał podobno zoraj atak paraliżu.

W czwartek zeszły zebrali się licznie u ks. roglie deputowani i senatorowie. Na zebraniu ecnymi byli także ministrowie: Caillaux, de eaux i Paris.

Zeranci dzienników La lanterne i Le ot d'ordre skazani są za publikacyą arty- łów Rocheforta na 5000 fr. grzywien.

Jutro odbędzie marszałek w Bourges wielki zegląd wojsk.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 28 lipca. Z Aten donoszą do W. Tageblatt: Pod Réthymno sto- yli powstańcy z wojskiem ture- iém krwawą walkę; powstanie się erzy.

Bruksela, 28 lipca. Etoile belge wiaduje się z pewnego źródła, że o ustąpieniu nistra wojny nie ma mowy i że rząd nie zaj- wał się obecnie szczegółowo militarném poło- iem kraju. Rząd trzyma się w téj mierze aśnień, które minister-prezydent i minister ny niedawno dali Izbie.

Turyn, 29 lipca. Książę Amadeusz zra- się wczoraj wieczorem ciężko w głowę, wy- kując z powozu, którego konie się rozbiegały. c spędził książę spokojnie; polepszenie postę- e ciągle.

Homburg, 29 lipca. Dzisiaj zmarł tutaj dłuższéj chorobie pierwszy lord angielskiéj ad- alicyi, Ward Hunt.

Wiedeń, 29 lipca. Telegram Pol. Corr. z Belgradu 28 b. m. zaprzecza wiadomości o mobilizacyi 2 korpusów serbskich i dodaje, że skupczyna upoważniła tylko ministra wojny do wzmocnienia straży nadgranicznéj. — Angielski konsul w Belgradzie wyjechał w misyi specyalnéj swego rządu do Kragujewaczu.

Kopenhaga, 28 lipca. Król zatwierdził dzisiaj prośbę o dymisyą ministra wojny i marynarki jenerała v. Haffner i mianował na jego miejsce jenerała Dreyer.

Carogród, 27 lipca. Angielska flota opuściła Besikabai; o jéj przeznaczeniu nic tutaj nie wiedzą. Sądzą powszechnie, że będzie krążyła po morzu.

Nowy York, 27 lipca. Sytuacya nie zmieniła się o wiele; opinia publiczna jednakże staje się pewniejszą; drobne zaburzenia, zaszłe w Chicago i St. Francisco przytłumiono. Bezrobocie rozciągnęło się także na koléj centralną w Texas. — 28 lipca. Chociaż ruch na niektórych kolejach dotychczas jeszcze jest przerwany, położenie w ogólności się polepszyło. Milicya Nowoyorska została rozpuszczona. W Johnston w Pensylwanii przyaresztowano około 50 burzycieli porządku. Ruch na kilku liniach kolejowych na zachodzie został przywrócony, wojska związkowe i milicya przywrócą dzisiaj także ruch pomiędzy Pittsburg a linią Baltimore-Ohio. Bezrobocie górników w Pensylwanii rozszerza się, strajkujący namawiają także innych robotników do zawieszenia roboty.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 29 lipca. Midhat basza odwiedził dzisiaj po południu o 1 godzinie Andrassego i konferował z nim półgodziny. Późniéj przybył Andrassy do hotelu Metropole z rewizytą. Midhat jednakowoż po odwiedzinach u Andressego poszedł do baszy Aleko, i dopiero o w pół do 4 powrócił do swego mieszkania.

Wiedeń, 30 lipca. Tageblatt donosi: Midhat basza wyraził się wobec redaktora Tageblattu, że Porta nie myśli zawierać pokoju, lecz wojnę do ostateczności prowadzić będzie, dopiero przy zjawieniu się nieprzyjaciela pod Carogrodem kwestya interwencyi będzie poruszoną.

Londyn, 29 lipca. Daily Telegraph donosi: W kilku dniach odjeżdżają dalsze wojska na Maltę, a mianowicie 4 pułki piechoty, 2 pułki kawaleryi i brygarda artyleryi Cilben.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Piszą nam z Grodziska, 29 lipca.

W zeszły piątek, dnia 21 b. m. stawał tu jako świadek przed sędzią śledczym, radzcą sądu p. Thiel, ks. proboszcz Akoszewski z Buku w sprawie przeciw nieznajomemu księdzu, który w niedzielę dnia 22 b. m. odprawił sumę w kościele bukowskim. Na stawione mu przez sędziego pytanie, ktoby był owym nieznajomym księdzem, odpowiedział, że podobném pytaniem zadaje gwałt sumieniowi jego, przez wzgląd jednakże na liczną parafią, ulegnie temu gwałtowi, jeżeli powód ten — zresztą słuszny — do protokułu umieści. Sędzia wzbraniał się pierwotnie oświadczenia tego, jako do rzeczy nie należącego, w protokule umieścić, uczynił to jednak w końcu na kilkakrotne naleganie świadka. Spodziewaliśmy się, że wskutek zeznania księdza proboszcza Akoszewskiego, kto był owym dotąd nieznajomym księdzem, ks. Fleischer, który w miejsce pierwszego do więzienia tutejszego w zeszłą niedzielę dnia 22 b. m. został odstawiony, bezwłocznie na wolność puszczony zostanie, tymczasem zatrzymano go nadal w więzieniu prawdopodobnie za czytanie w tymże samym dniu cichéj mszy św. w kościele bukowskim. Ksiądz Akoszewski nie mogąc się doczekać za uwolnieniem swego konfratra, podał około godziny 4 wniosek do sądu o uwolnienie go za kaucyą, lecz i to nic nie pomogło, otrzymał bowiem ustnie odmowną odpowiedź, ponieważ do stawienia podobnego wniosku nie był upoważnionym.

* **Z Goniembic** otrzymujemy korespondencyą następującą z dnia 26 bm.:

(Walka o księgi kościelne i o meszne.)

(br.) Po śmierci ks. dziek. Theinerta zabrano ks. wikaryuszowi Majowi księgi kościelne i posłano je do biura godniejszego, do p. landrata we Wschowie. Przeciw temu założyli protest dozór kościelny i ks. Maj, lecz protestu nie raczył p. landrat uwzględnić. Pisał więc dozór kościelny, poparty przez radę parafialną, do rejencyi, a potém i do Naczelnego prezesa, ale wyższe władze nie raczyły ani odpowiedzieć na to, pisał wreszcie i sam ksiądz wikary, dopominając się wydania ksiąg, i żądanie swe oparł na trzech powodach: najprzód że jest samodzielnym księdzem na mocy erekcyi, daléj że przedtém za życia nieboszczyka ks. dziekana wystawiał świadectwa kościelne, a żadna władza w tém mu się nie sprzeciwiała, że wreszcie samo rozporządzenie ministeryalne opiewa, aby pozostawiać księgi kościelne tam, gdzie po śmierci proboszcza znajduje się drugi jeszcze ksiądz, umocowany do prowadzenia ksiąg tychże. Na te wywody także nie odebrał żadnéj odpowiedzi. Sprawa ta oddaną została do ministeryum w tych dniach, o jéj rezultacie doniosę swego czasu Redakcyi Kuryera. Czemuż rejencya poznańska milczy na poczwórne pisanie? przecież nie dla braku pisarków, ani radzców.

Drugą walkę toczy dozór tutejszy o meszne z p. Massenbachem czy Perkuhnem. Pisał bowiem jeden z tych panów, ustanawiając dozór kościelny po śmierci ks. dziekana zarządzcą majątku plebanii, aby prowizye od kapitałów, obciążonych obowiązkami fundacyjnemi, porozdawał księżom dla odprawienia przynależnych obligów. To naprowadziło dozór na to, że ustanowił na jedném z swych posiedzeń, aby uprosić ks. wikaryusza, iżby przyjął na się obowiązek odprawiania Mszy świętych za parafią, obiecując mu za to stósowne wynagrodzenie dać z mesznego. Uchwałę tę dozoru kościelnego podpisała także chętnie rada parafialna i ks. May zaczął odprawiać Msze parafialne. Po niejakim czasie pisze p. Perkuhn, że nie zezwala na udzielenie wynagrodzenia z mesznego, gdyż meszne ma się kapitalizować. Zląkł się dozór na taką niespodziankę, ale przyszedł nieco do siebie, gdy wyczytał tak ważny powód onego zakazu, że dla tego nie pozwala na to, gdyżby to miało pozór, jakoby ks. May miał dostać jakieś wynagrodzenie z dochodów plebanii, co nie jest dozwoloném, gdyż jego dochód nie ma być powiększoném z uszczerbkiem kapitalizacyi plebańskich dochodów. Pisze więc powtórnie dozór do p. komisarza i pyta się, czy może innemu księdzu z sąsiedztwa dać na Mszą św. za parafią, na co przychodzi odpowiedź — i to nie wolno, boby to było zastępstwo, zakazane prawami majowemi. Niezmordowany dozór, którego bardzo bolało, że miałby zostać bez Mszy św. parafialnych, pisze po raz trzeci do tegoż pana i przedstawia mu, że tu nie chodzi ani o powiększenie czyich dochodów, ani o zastępstwo, bo tegoż nie potrzeba, ale o to, aby na intencyą parafii za ich pieniądze, bo za meszne składane, odprawiały się Ofiary najświętsze, gdyż to obraża ich uczucia religijne, jeśli wspomną sobie, że dawają meszne na Msze św., a ono ma się kapitalizować, a parafia pozbawiona duchowych korzyści. Przypomina daléj, że meszne na równi stoi z funduszami, że meszne to fundacye na Msze św. za parafią, że ma prawo parafia domagać się tego tak samo, jak miała prawo pozostała rodzina domagania się odprawiania obligów, fundowanych nawet wtenczas, kiedy kapitały legatów aresztem poobkładane bywały. Jak wtenczas, mówi dozór, pan kazałeś skarżyć tych księży, którzy nie chcieli odprawiać obowiązków legowanych, tak dzisiaj parafia ma prawo skarżenia nas, jeśli nie użyjemy mesznego na to, na co jest dane. I na to trzecie przedstawienie otrzymuje dozór tę samą odpowiedź, że mesznego ruszyć nie można, boby to było zastępstwo, a to jest zakazane w nowych prawach. Po téj odpowiedzi udać się zamierza dozór do naczelnego prezesa i dowiemy się tam, jakie w jego biurze panuje zapatrywanie się na sprawę powyższą. Oburzenie w parafii względem tego tak jest wielkie, że choćby dozór ustał w pisaniu, parafianie téj sprawy nie chcą popuścić i przejść chcą wszystkie możliwe instancye, aby sprawiedliwość pozyskać.

* Księdza Dziegieckiego, więzionego od kilku dni w Kościanie, uwolniono nareszcie dnia 27 b. m. wieczorem.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Inspektor budowy i ruchu na kolei żelaznéj Grossmann przeniesiony został w tym samym charaterze z Żegania do Wrocławia.

* **Na utrzymanie szpitala św. Józefa** nadesłał na ręce nasze: Z przeniesienia 47 marek 50 fen. Dziś nadesłał X. D. 1 mrk. 50 fen. Ogółem wpłynęło 49 marek.

* **Na szpital dziecięcy** nadesłali na ręce dr. Zielewicza: Księstwo Czartoryscy z Rokosowa składkę za 1877 rok 100 marek; hr. Emilia Mielżyńska z Iwna także składkę na 1877 r. 150 marek.

Przytém nadmieniamy, że komitet szpitala obrał swym skarbnikiem pana radzcę Chlebowskiego w staréj landszafcie.

* **Do nowego więzienia tutejszego** sądu powiatowego przeprowadzono, jak już donosiliśmy, dnia 25 bm. w godzinach rannych więźniów z tak nazwanego inkwizoryatu w liczbie około 170, pomiędzy którymi się znajdowało mniéj więcéj 40 kobiet. Przeprowadzanie więźniów uskuteczniano w oddziałach po 40; niektórzy z więźniów szli wolno, inni byli skuci ze sobą kajdanami. Ażeby im uniemożebnić ucieczkę, towarzyszyło każdemu transportowi 10 żołnierzy i 6 dozorców.

* **Budowa młyna parowego** na Grobli, który, jak wiadomo, w czerwcu b. r. się spalił, rozpoczętą została w tych dniach.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od dnia 23 do 28 b. m.:

I) 46 nowonarodzonych dzieci (7 mniéj niż w zeszłym tygodniu) i to 20 płci męzkiéj a 26 żeńskiéj, pomiędzy temi 6 z nieprawego łoża.

II) 37 umarłych (16 mniéj niż w zeszłym tygodniu). Liczba zatém urodzonych przewyższa liczbę umarłych o 9. Z umarłych było 16 płci męzkiéj a 21 żeńskiéj, pomiędzy niemi znajdowało się 10 dzieci niżéj roku i dwoje, które nieżywe na świat przyszły.

III) 11 kontraktów małżeńskich, z tych 6 pomiędzy obu stronami katolickiemi, 1 pomiędzy protestanckiemi i 3 pomiędzy jedną stroną katolicką a drugą protestancką.

Z nowonarodzonych pochodziło 29 z rodziców katolickich, 10 z protestanckich, 3 z starozakonnych i 5 z rodziców różnego wyznania. — Z umarłych wyznawało 26 religią katolicką i 11 protestancką.

* **Obchód 250 jubileuszu** bractwa strzeleckiego w Lesznie zakończony został dnia 26 bm. Udział w nim brali prawie wyłącznie Niemcy. Królem jubileuszowym został za najlepszy strzał do tarczy właściciel hotelu Seyffert w Lesznie, pierwszym rycerzem puszkarz Specht z Poznania, drugim cieśla Kunze z Rydzyny.

* **W dobrach Zołądowskich** pod Bydgoszczą wybuchły pomiędzy końmi czarne zołzy. Z tego powodu zakazano wyprowadzać konie z wszystkich folwarków, do dóbr tych należących.

* **Dowiadujemy się,** że szambelan Dzierżykraj-Morawski z Luboni nabył temi dniami dla syna swego Henryka dobra Czeluścin w powiecie krobskim położone, 3300 mórg rozległości mające, za 180,000 talarów od pana Górzeńskiego-Ostroroga z Śmiłowa.

* **W Nowém mieście n. W.** układał się burmistrz tamtejszy p. Lange ponownie z ojcami famili wszyskich trzech wyznań o ustanowienie szkoły bezwyznaniowéj. Za szkołą podobną oświadczyli się tylko wszyscy protestanci i trzech Żydów, reszta Żydów i wszyscy katolicy przeciwko temu planowi, który też upadł. Natomiast zamierza znany patryota pruski p. Kennemann urządzić w Klęce swoim kosztem szkołę bezwyznaniową.

* **W okolicy Szubina** odgrywa się obecnie — jak donosi Bromb. Ztg. — następujący dramat, przez który wielu ludzi do całkowitego ubóstwa doprowadzonymi być mogą: Dobra rycerskie Szubin, składające się z Szubskiéj wsi z Lachowem, Pińska i Zalesia, obdłużone były od roku 1791 listami zastawnemi, w wysokości 178,000 tal., i nabyło je Ziemstwo na subhaście w roku 1831 za cenę 136,000 talarów. Po przyjęciu dóbr tych okazało się, że po zaciągnięciu listów zastawnych w latach 1795, 1797, 1816 i 1823 znaczna liczba gruntów w mniejszych parcelach bez wiedzy Ziemstwa odsprzedana została, wskutek czego utworzyły się mniejsze osady Mycielin, Karlsfelde i t. d. W roku 1837 nabył dobra te niejaki p. Karol Kühn od Ziemstwa, przejmując jedynie dług landszaftowy w wysokości 178,000 talarów, przez co nominalna strata Ziemstwa, wynosząca mniéj więcéj 42,000 talarów, pokrytą została. Równocześnie odstąpiło Ziemstwo p. Kühn pretensyą do odsprzedanych parcel, po czém w hipotekach wszystkich owych parceli zamieszczoną została protestacya ze strony właściciela dóbr szubińskich. Drobne te grunta przechodziły od tego czasu z ręki do ręki, ponieważ nikomu przez myśl nawet nie przeszło, żeby z protestacyi, zamieszczonéj w hipotekach miano kiedykolwiek zrobić jaki użytek. Obecnie jednakże po śmierci starego Karola Kühn i po wygraniu procesu, wytoczonego na próbę jednemu z właścicieli takiéj parceli o objekt 7,500 marek, występuje Bertha Kühn, zamężna Saenger w Poczdamie, jako powód przeciwko 13 podobnym parcelom, tymczasowo w wysokości 70,000 marek, celem „utworzenia masy spadkowéj po Kühnie“, a jak słychać, kilku posiadłościom Szubina grozi ten sam los. Wystawić sobie można nieszczęście tych ludzi, którzy w ten sposób do kija żebraczego doprowadzonymi zostaną. Dobra, przejęte przez zmarłego Kühna za pretensyą landszaftową, doszły teraz do wartości mniéj więcéj milona talarów, nie licząc w to sumy około 430,000 tal. pozyskanéj ze sprzedaży boru.

* **Z prowincyi** otrzymujemy bardzo niepomyślne wiadomości o tegorocznym sprzęcie. Ustawiczne deszcze nie dozwalają skoszonego już wszędzie żyta zwieść do stodół lub stogów. W niektórych okolicach zaczyna ono już kiełkować w snopkach, w innych zwożone a nie suche pogniło. Urodzaje wogóle w tym roku i tak są nie osobliwe, gdyż jarzyny z powodu posuszy wtedy, kiedy deszcz był potrzebny, po większéj części poschły lub skarłowaciały, nadzieję zaś, jaka pozostała w oziminach, które się nie źle udały, niszczy ciągła niepogoda, która nie dozwala gospodarzowi plonu z ról swych zebrać. Przy tém częste burze wyrządzają jeszcze i innego rodzaju szkody; tu i owdzie grad zniszczył zboże, pożary, spowodowane przez częściejsze niż kiedykolwiek uderzenia piorunu, spaliły w wielu miejscach zabudowania gospodarcze; szarańcza na polach, gąsienice w lasach, jakie się pokazały w wielu osadach, przyniosły również niektórym gospodarzom nie małe straty. W ten sposób nadzieje, pokładane przez ziemian naszych w lepsze czasy, bynajmniéj się nie urzeczywistniły, a jeżeli się pogoda nie ustali, całkiem zawiedzione zostaną.

* **Ogólne sprawozdanie** z czynności Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Wrocławiu za ubiegłe półrocze t. j. od 22 stycznia do 9 lipca 1877 roku. Towarzystwo, zostające w minioném półroczu pod kierownictwem prezesa pana Bauma i pod opieką radzcy p. Głębockiego, odbyło prócz jednego jeneralnego posiedzenia zarządu wogóle posiedzeń 22. Głównem zadaniem tak zarządu jako i członków jest rozpowszechniać pomiędzy sobą naukę, wszczepiać i umacniać w sobie wobec obcego żywiołu zamiłowanie rzeczy ojczystych. Wypełniając wyżéj zakreślony program sumiennie, starał się zarząd przedewszystkiém, aby na każdém posiedzeniu był odczyt. Starania te nie pozostały bez skutku; w tym względzie przyszli głównie pp. akademicy Towarzystwu w pomoc, miewając odczyty najrozmaitszéj treści, za co Towarzystwo serdeczne składa im „Bóg zapłać.“ Odczytów było 20 i to w następującym porządku: 1. „O Hip. Cegielskim“ akademik p. Hozakowski. 2. „O wolnomularzach“ radzca p. Głębocki. 3. „Jak winniśmy pojmować miłość Ojczyzny i jakie dzisiaj względem niéj mamy obowiązki“ akademik p. Szmyt. 4. „O konstytucyi 3 maja“ akad. p. Speichert. 5. „O życiu i zasługach Karóla Marcinkowskiego“ akad. p. Hozakowski. 6. „O życiu i zasługach Jana Zamoyskiego“ radzca p. Głębocki. 7. „O pasożytach ludzkich“ akad. p. Szymański. 8. „O założeniu pierwszéj akademii w Polsce przez Kaźmierza W.“ akad. p. Wieczorkiewicz. 9. „O użytku z cyankalium“ członek p. Cieszyński. 10. „O ogólnym rozwoju sztuki, mianowicie muzyki w usłudze kościoła“ akad. p. Paulus. 11. Treść piątéj księgi poematu Mickiewicza pod tyt. „Pan Tadeusz“ członek pan Pfeiffer. 12. „O wulkanach“ akad. p. Szymański. 13. „O roślinach mięsożernych“ tenże. 14. „O ostatnich chwilach Polski“ akad. p. Bielawski. 15. „Rozmowy króla Salomona z Marchołtem“ członek p. Dr. Danysz. 16. „O Słowianach“ akad. p. Lewandowski. 17. Ciąg dalszy „O Słowianach“ tenże. 18. „O czasach Zygmunta III“ radzca p. Głębocki. 19. „O Jagiellonach“ akad. p. Dziembowski. 20. „Historya upadku Polski“ radzca p. Głębocki.

Z zadowoleniem zaznaczyć nam wypada, że chęć oświaty u członków Towarzystwa naszego w ubiegłém półroczu znacznie postąpiła, co spostrzedz się daje z licznych karteczek, zapytań treści głównie naukowéj. Wogóle zebrano karteczek 16, na które radzca p. Głębocki zrozumiale i dobitnie zawsze odpowiadał. Starano się daléj w interesie Towarzystwa, o ile na to czas pozwalał, aby wszelkie ważniejsze ustępy z pism na posiedzeniu wyłożonych przeczytane zostały. Prócz tego szerzenia nauki i oświaty między członkami pomyślano i o tém, aby członkowie w chwilach wolnych od pracy wspólnie rozerwać i zabawić się mogli; to też po każdém skończoném urzędowém posiedzeniu uprzyjemniali sobie członkowie czas, bądź to wspólną rozmową, bądź to śpiewami. Prócz ogólnéj zabawy Towarzystwa, urządzonéj w miesiącu lutym, odbyła się dnia 24 czerwca rb., jako w dzień 8-letniéj rocznicy Towarzystwa, wycieczka z muzyką parowcem do Treszen. Tak w pierwszéj, jak i drugiéj wzięli dość liczny udział pp. akademicy i Czesi, którzy z członkami Towarzystwa w jednę harmonijną całość złączeni, na nasze posiedzenia i zabawy chętnie uczęszczają i nas na swoich mile widzą zebraniach.

Na dzień 2 czerwca zaproszoném zostało Towarzystwo nasze przez pp. akademików na obchód rocznicy 9-letniego istnienia Kółka akademickiego, na któréj wielu naszych członków było obecnych.

Na początku półrocza ubiegłego należało do Towarzystwa 49 członków; w ciągu półrocza wstąpiło 13; wystąpiło zaś wskutek wyjazdu z Wrocławia 6, tak iż obecnie należy 56 członków.

Stan kasy. Remanent z ubiegłego półrocza 187,37 marek. Ogólny dochód 64,10 marek. Razem 251,47 mk. Ogólny rozchód 104,33 mrk. Pozostaje w kasie 147,14 mk. Mimo tych szczupłych, jak widzimy, zasobów, nie zapomina Towarzystwo o ubogich naszych braciach, udzielając im pomocy i wsparcia z wspólnéj kasy Towarzystwa.

Biblioteka w ubiegłém półroczu została wzbogaconą 46 tomami, i liczy obecnie 283 książek. Czasopism abonowano 7 a mianowicie: Gazetę Narodową z Lwowa, która Towarzystwu bezpłatnie udzielaną bywa; Dziennik Poznański za pół ceny; Kuryer Warszawski, dostarczany bezpłatnie przez jednego z tutejszych rodaków; Przyjaciel Ludu za całą opłatą; Kuryer Poznański, Wartę i Oświatę za opłatą portoryum. Każdemu członkowi wolno zabrać gazetę z sobą do przeczytania, pod tém jednak zastrzeżeniem, aby ją po tygodniu zwrócił. Towarzystwo składa niniejszém najserdeczniejsze podzięki wszystkim tym, którzy bibliotekę darami wzbogacali, oraz Szanownym Redakcyom, które pisma swe Towarzystwu, już to bezpłatnie, już to po zniżonéj cenie przysyłać raczyły.

Wreszcie za miły sobie uważam obowiązek zaznaczyć, że zarząd naszego Towarzystwa, na którego czele stoją prezes p. Baum i radzca p. Głębocki, poparty przez członków Towarzystwa, z wszelką ścisłością wyko-

nywał swoje obowiązki i nie szczędząc trudów i zabiegów, z wielką gorliwością koło dobra Towarzystwa się krzątał, za co mu niniejszém Towarzystwo serdeczne składa podziękowanie.

Gdy zarząd ubiegłego półrocza złożył swoje urzędy, przystąpiło Towarzystwo do oboru nowego, w którego skład wchodzą: pp. Baum jako prezes, Graff jako sekretarz, Munikowski jako podskarbi, Złoczewski jako bibliotekarz, J. Thomczek, Paszkiewicz, Krychalski, Kryśkiewicz jako radni. Radzca p. Głębocki, pod którego opieką Towarzystwo przez 3 półrocza nader pomyślnie się rozwijało, oświadczył także ku wielkiemu żalowi wszystkich członków, że urzędu radzcy w Towarzystwie naszém z powodów od niego niezawisłych daléj piastować nie może; na jego miejsce obrano radzcą akad. p. Panińskiego. Te są najważniejsze sprawy, któremi się Towarzystwo w ubiegłém półroczu zajmowało.

Prezes K. Baum. Sekretarz Pfeiffer.

* **Król. sąd powiatowy** w Toruniu podaje obwieszczeniem z dnia 21 bm. do wiadomości, że wskutek rozporządzenia z 20 bm. zapisaném zostało do jego rejestru stowarzyszeń i prokur, iż dotychczasowy prokurysta Banku kredytowego Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu p. Karól Pągowski w Toruniu wybrany został na walném zebraniu z dnia 26 marca rb. na czwartego osobiście odpowiedzialnego spólnika i że udzielona mu przez rzeczony Bank kredytowy prokura ustała.

* **W Królewskiéj Hucie**, na Górnym Szląsku, obchodził górnik Błażéj Kikut i jego żona Agnieszka dnia 22 b. m. złote wesele przy licznym udziale krewnych i znajomych. Oboje małżonkowie, pomimo podeszłego wieku, są przy zupełném zdrowiu i czerstwości.

* **Nad koleją** Malborgsko-Mławską urządzono za pozwoleniem p. ministra skarbu przy nadgranicznym dworcu w Iłłowie poboczny urząd celny pierwszéj klasy, który czynność swą rozpocznie, skoro linia ta kolei żelaznéj oddaną zostanie do publicznego użytku.

* **W Raciborzu** zdarzył się — jak donosi Katolik — dnia 14 b. m. następujący wypadek: Przybył pewien młody człowiek, którego policyant zaczepił, pytając go się o nazwisko i rozmaite szczegóły z jego życia. Gdy jednakże młody ów człowiek niektórych epok swojego życia podać nie mógł, powstała pomiędzy nimi kłótnia, z któréj się wywiązała bijatyka. Po dłuższém szamotaniu się, zabił policyant swego przeciwnika. Policyant został osadzonym w więzieniu.

* **W katedrze na Wawelu** przy zarządzonéj obecnie restauracyi kaplicy Ciborium, jak donosi Czas, okazało się, że w wielu miejscach ściany tego oratorium nie mają fundamentów. Gdy je podsuwano, wypadło podmurować także pomnik króla Stefana, grożący upadkiem. Z tego powodu okazała się nagła potrzeba wyjęcia na chwilę drewnianéj trumny Batorego i nakrycia jéj nowém wiekiem w miejsce spróchniałego. Dokonano téj czynności z wszelką potrzebną formalnością i szybkością. Zarządzono też restauracyę zwierzchniéj metalowéj trumny, zupełnie w spojeniach rozpadłéj. Nadmieniamy zarazem, że z powodu budowy wielkiego ołtarza w kościele Dominikanów, wyjęto zwłoki Leszka Czarnego w blaszanéj skrzyneczce zawarte, którą, tak jak ją dobyto, nietkniętą, na czas robót około wzniesienia owego ołtarza w skarbcu kościelnym złożono.

† **W Przemyślu** umarł dnia 21 b. m. ksiądz Michał Kirchenberger, dziekan kapituły tamecznéj.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 31go lipca, Ignacego Loj. Wschód słońca o godzinie 4 minut 18. Zachód o godzinie 8 minut 53.

Długość dnia 15 godzin 35 minut.

Wypadki historyczne. 1383 Śmierć Zbiluta Toporczyka, Biskupa kujawskiego. — 1648 Konfederacya jeneralna w Warszawie. — 1666 Król zawiera układy z Jerzym Lubomirskim. — 1819 Zniesienie wolności druku w Kongresówce. — 1846 Powieszenie we Lwowie Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego.

(Sd.) **Piła,** 29 lipca. (Towarzystwo przemysłowe i odpust św. Anny). W łączności siła. Tą prawdą przeświadczeni skupiamy się i łączymy w większych lub mniejszych kołach, zawięzując towarzystwa w najrozmaitszych kierunkach. Aby jednakże towarzystwo cel wytknięty osiągnęło, powinno być ugruntowane na zasadach moralnych i na tych zasadach podążać do celu swojego. Tę samą myśl przewodnią ma Towarzystwo Przemysłowe w Pile, które jako godło swoje przyjęło wiarę, nadzieję i miłość. Od pierwszego zawiązku wiara na podstawie religijnéj przewodniczyła mu; rozpoczęło bowiem z Bogiem byt swój przez wysłuchanie mszy św. z pieśnią pobożną na ustach. i ta wiara św. na każdym kroku towarzyszy mu, wzbudzając w sercach nadzieję niezachwianą w lepszą przyszłość i spajając pojedyńcze członki miłością silną w trwałe ogniwo łańcucha, mającego rozpętać kiedyś okowy stuletnie. Tę cechę moralną zadokumentowało Towarzystwo pilskie także dzisiaj.

Odpust św. Anny w Pile nosił na sobie od dawien dawna cechę narodową. Od dwóch lat wprawdzie zaniechano kazań polskich ale lud nasz nie zapomniał, że to dzień czczonéj szczególnie w całéj Polsce Matki Królowéj Korony Polskiéj. To też przed ołtarzem św. Anny kornie schylił swoje czoło i zaniósł modlitwę gorącą za Jéj pośrednictwem przed tron Tego, od którego błaga przebaczenia i skrócenia nędzy i ucisków. Towarzystwo przemysłowe świadome zadania swego wyśpiewało mszą św. w języku polskim na cztery męzkie głosy, a wykonało śpiew ten tak pięknie, że i u innoplemieńców zjednało sobie uznanie i podziw. Niestety kazania polskiego, jakie zwykle w odpust ten bywało, nie usłyszeliśmy. Ponieśliśmy znów uszczerbek, uszczerbek moralny, jaki zwłaszcza w tych stronach dotkliwie uczuć się daje.

Przedtém wielu z parafian polskich udawało się jeszcze na odpust Wniebowzięcia Najświętszéj Panny Maryi do Skrzetusza, gdzie zwykle dobrani kaznodzieje polskie kazania miewali; w tym roku i tam słowa Bożego z ust swoich pasterzy nie usłyszą. Słowa zaś cudzoziemskie, niezrozumiałe, zwłaszcza z świętego wypowiedziane miejsca, do duszy nie trafią i giną bez znaczenia. A serca nasze, które dotąd zachowały jeszcze to nieokreślone jakieś uczucie, przez które każdy dźwięk swojski uroczym odbija się echem i ducha w wyższe unosi sfery, serca te karmione obcym pokarmem zczasem ulegną i nieposilone swojskiém słowem prawdy albo upadną, albo przeistoczą się pod naciskiem wywieranym przez własnych pasterzy. A tak złączeni politycznemi węzły z cudzoziemskiém plemieniem, parci z zewnątrz i z wewnątrz, zatoniemy w bezdennéj przepaści, jeśli opatrzna ręka Wszechmocnego Boga z toni téj nas nie wybawi.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Na „Polską Pielgrzymkę do Rzymu“**, wydać się mającą przez ks. dr. A. Kanteckiego, nadesłali prenumeratę:

P. Dziegiecki z Kościana na 12 egz., ksiądz Janicki z Kołaczkowic pod Dłonią na 11 egz.

ROZMAITOŚCI.

* **Gołąb i lokomotywa.** Przed tygodniem odbyły się na linii kolejowéj między Dover a Londynem szczególne wyścigi między gołębiem pocztowym a pociągiem kolei żelaznéj. Wagony i maszyna tego pociągu, zestawionego umyślnie do wyścigu, były oczywiście najprzedniejszéj konstrukcyi. Gołąb, chowany w zakładzie Hartleya w Woolwich, należał do najszlachetniejszéj rasy belgijskiéj. Wypuszczono ptaszynę przez okno wagonu w chwili, gdy pociąg ruszył z doku Gołąb dłużéj niż minutę krążył w powietrzu, oryentując się i szukając drogi do Londynu. Pociąg kolejowy pędził z szybkością 60 angielskich mil na godzinę. Z początku zdawało się, że ptaszyna spóźni się — a tymczasem gołąb obrał sobie szybko drogę na Maidstone i Sittingburne, która wynosi 76 angielskich mil i krótszą jest o pół mili od linii kolejowéj. Kiedy pociąg stanął na stacyi w Cannon-Street, dowiedziano się, że gołąb uprzedził go o 20 minut. Tak zwyciężyły nad parą skrzydła gołębie.

* **Badacz chrząszczyka Colorado.** W niemieckich dziennikach czytamy: Pewien Amerykanin, nazwiskiem L. M. Snowie, przywiózł był do Anglii około stu chrząszczyków Colorado i oddał je przyjacielowi swemu w okolicy Manchester do obserwacyi. P. Snowie zrazu miał na myśli jedynie pożytecznie przepędzenie czasu na okręcie podczas dwunastodniowéj podróży przez ocean Atlantycki; wiózł owe owady w szkatułce szklannéj, karmił je gorliwie najlepszemi ich przysmakami i ciągle je badał, mianowicie, o ile im smakują nietylko ziemniaki, ale także inne rośliny. Doszedł tym sposobem, że wcale nie jedzą rzepy, brukwi, marchwi, rzodkwi, a natomiast chciwie pożerają buraki. Sprawdził także, iż wielki wpływ na ich czynności żywotne wywiera temperatura powietrza. Najżywszemi okazywały się przy ciepłocie od 6—20 stopni R. P. Snowie wyciągnął z tego wniosek, nie bardzo przyjemny dla gospodarzy europejskich, że klimat w Europie więcéj jeszcze służyć może owadowi temu niż klimat amerykański. Po przybyciu do Anglii, jak już rzekliśmy, powierzył p. Snowie swą „chudobę“ pewnemu gospodarzowi pod Manchestrem pod warunkiem, ażeby daléj badał chrząszczyka i donosił mu o wyniku swych obserwacyi. Warunek ten wypełnił ostatni może aż nadto sumiennie, puścił bowiem chrząszczyki wolno w swym ogrodzie, otoczonym wysokim murem, przez który, zdaniem właściciela, dostać się żadną miarą nie mogą daléj. Dotychczas angielski hodowca chrząszczyków sprawdził, że pożerają one chciwie poziomki i prawie wszystkie rodzaje arbuza, a teraz zamierza doświadczać ich apetytu na wszystkich rodzajach owoców i warzywa. Bezwątpienia, rezultaty tych badań mogą być z naukowego stanowiska bardzo zajmujące. z drugiéj strony jednak Anglicy z pewnością spać będą spokojniéj. kiedy się te badania skończą i kiedy obserwator pod Manchestrem będzie mógł w końcu donieść, że ani jednego chrząszczyka nie braknie w jego ogrodzie. Owad ten jest zabawką nie mniéj niebezpieczną jak ogień!

Poc priągizybywają

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4	godz. 37	min.	rano.
pociąg mięszany	- 2—4	o 8	- 10	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 3	- 54	-	po południ.
pociąg mięszany	- 2—4	o 9	- 33	-	wieczorem

Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy (z Leszna)	klasa 1—4	o 8	godz. 17	min.	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 47	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 3	- 52	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	- 20	-	wieczorem

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Domu handlowego M. Baranowski & o. w Gdańsku.

Sobota, 28 lipca 1877.

W przeciągu bieżącego tygodnia mieliśmy gorącą temperaturę, która od czwartku wskutek deszczu cokolwiek się oziębiła. Zbiór żyta jest już na ukończeniu, wkrótce też zacznie się i zbiór pszenicy, w któréj spodziewają się dobrych rezultatów.

W Anglii powietrze było dosyć wilgotne przy chłodnéj temperaturze, wskutek czego nastąpi zapewne opóźnienie żniw pszenicznych. Powietrze w obecnym czasie każdego roku a szczególniéj bieżącego, odgrywa ważną rolę zwłaszcza, że zapasy u producentów małe, a i na składach, nie tylko w Anglii ale i w Europie nie wiele jest pszenicy. Ceny pszeniczne na targach angielskich o 2 marki podniosły się. Właściciele pszenicy trzymali się wysokich cen a wskutek tego młynarze tylko na niezbędne potrzeby robili zakupy. Dowozy angielskiéj pszenicy wynosiły w tym tygodniu 16,974 naprzeciw 17,974 kwart. przeszłego tygodnia.

Londyn w poniedziałek zeszłego tygodnia notował tak krajową jak i zagraniczną pszenicę od 1—2 szyl. wyżéj na kwarterze. Zagranicznéj pszenicy dowieziono 73,687 kwarterów naprzeciw 53,011 przeszłego tygodnia. Liverpool, Hull, Leith stałego usposobienia, Holandya i Nowy York chwiejny. Paryż notował wyższe ceny tak na pszenicę jak i mąkę, Belgia spokojna. Berlin był więcéj zwyżkowego usposobienia tak na pszenicę, którą sprzedawano o 4 marki wyżéj na tonie jak i na żyto.

Na nasz targ pszeniczny w bieżącym tygodniu dowieziono mało pszenicy dlatego też wybór w gatunkach był bardzo szczupły. W początku nasz targ zachował się spokojnie dopiero od wtorku cokolwiek się ożywił i płacono lepsze ceny. Żyto kupowano na konsumcyą. Groch, jęczmień a szczególniéj rzepak mają pokup.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenicę.

Marek	215—245	przy 120 —128	funt. hol.	za ruską,
„	240—258	przy 125/6—127	funt. hol.	za czerwoną, obciągniętą i pstrą,
„	261— —	przy 128 — —	funt. hol.	za jasno-kolorową,
„	270 -275	przy 128/9—131/2	funt. hol.	za jasno- i wysoko - pstrą.

Żyto.

„	144— —	przy 120 — —	funt. hol.	za ruskie,
„	173— —	przy 128 — —	funt hol.	za polski.

Jęczmień.

„	115— —	przy 102 — —	funt. hol.	za ruski.
„	143—148	przy 107 —112	funt. hol.	za polski.

Groch podług gatunku 134—137 marek.

Rzepak podług gatunku 307—316 marek.

Banknoty rosyjskie 213.20 marek za 100 rubli sr.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 30 lipca 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. ctr. cena wyp 157- -, na czerw. ——, lipiec 157—, lipiec-sierp. 1 sierp.-wrzesień 157, jesień 157, wrzes.-paźdz. 157, pa listopad 47—10 marek.

Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowi 00,000 litr., cena wypowiedziana 48,50 — na maj czerw.| ——, lipiec 48,50—, sierp. 48,50— wy 49 paźdz. 48,20 listopad 47 10 grudzień 47 10 n

Okowita w miejscu (bez beczki) —,— marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 30 lipca 1877.			TOWAR. piękny		średni		poś
Pszenica	50 kilogr.		13	15	12	15	11
Zyto	=	=	9	—	8	50	8
Jęczmień	=	=	8	15	7	80	7
Owies	=	=	7	80	7	10	6
Groch do gotowania	=	=	—	—	—	—	—
Groch na paszę . .	=	=	—	—	—	—	—
Kartofle	=	=	—	—	—	—	—
Wyka	=	=	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . .	=	=	—	—	—	—	—
Łubin niebieski .	=	=	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona .	=	=	—	—	—	—	—
Koniczyua biała . .	=	=	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . .	=	=	15	15	14	85	14
= latowy . .	=	=	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . . .	=	=	15	15	14	78	14
= latowy . . .	=	=	—	—	—	—	—
Siemię lniane . . .	=	=	—	—	—	—	—
Len	=	=	—	—	—	—	—
Tatarka . , . . .	=	=	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 28 lipca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		Wypow. żyta	
Lipiec-sierp.	232,50	Wypow. okow.	00
Wrześ.-paźdz.	221,—	**Kapitał**	
Zyto słabo			
w miejscu	—;—	Galicyany	97
Lipiec	151,—	Pr. pap. państ.	9
Lipiec-sierp.	150.50	Poz. 4% list. z.	9
Sierp.-wrześ.	150,50	Poz. list. ren.	9
Oléj rzep. staléj		Austr. los 1860	10
Lipiec	71,50	Włochy	7
Wrzes.-paźdz.	69,70	Amerykany	9
Okowita staléj		Turki	
w miejscu	50,50	7½% Rumuń.	
Llipiec-sierp.	50,20	Pol. lik. l. zast.	
Sierp.-wrześ.	50,20	Rosyj. bknot.	2
Wrzes.-paźdz.	50,70	Sreb. rnt. aust.	
Owies	—,—	Aus. akc. kred.	26
Lipiec-sierp.	141,—	Koléj Państw	49
		Lombardy	11

Szczecin, dnia 28 lipca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		**Okowita** staléj.	
Lipiec	239,—	w miejscu	4
Lipiec-sierp.	234.50	Lipiec-sierp.	4
Wrześ-pazdz.	220,50	Sierp.-wrześ.	4
Zyto słabo		Wrzesień	5
Lipiec.	145,50	**Owies**	
Lipiec-sierp.	145,50	Wrzes.-paźd.	15
Wrześ.-paźdz.	146,50	**Petroleum**	
Olej rzep. stale		jesień	1
Lipiec	70,—		
Wrześ.-pazdz.	68,50		

Berlin, 28 lipca 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj .	13 25	L. z. ros. ziem. ks.	7
„ Prioritety .	67 50	Pols. 5% listy zast.	
Kol.-Mind. koléj . . .	92 —	Pozn. bank prowinc.	
Reńska koléj	101 50	Kwilecki Potocki . .	
Górnoszląska.	117 50	Pozn. sprit. akc. . .	
Austr. półn.-wsch. k.	179 90	Bank rzeszy n. . . .	1
Koléj Rudolfa	45 10	Diskont. udziały. . .	
Austr. banknoty. . .	164 75	Szląsk. stow. bank. .	
Austr. renta złota .	62 10	Centralb. f. Industr.	
Ros.-Ang. poż. 1871	80 90	Laurahütte zast . . .	
— poż. prem. 1866.	138 25	Pozn. 4% listy . .	
Węg. 6% asyg. skar.	90 50	Pozn. renta	

Skrzynka do listów.

* **Jednemu z biednych akcyonaryuszy** „Gar Wronieckiéj“ w Poznaniu odpowiadamy, że mu że wyjaśnień udzielić nie możemy, bo nam nie zna szczegóły téj sprawy. Radzić mu tylko możemy, odwołał do Rady nadzorczéj lub Walnego Zebrania naryuszy.

†

Dnia 27 bm. przeniósł się do wieczności po długiéj chorobie, opatrzony kilkakrotnie śś. Sakramentami brat mój

ks. Robert Grandke

proboszcz w Miejskiéj Górce

w 68 roku życia.

Eksportacya do kościoła odbędzie się w przyszły wtorek, dnia 31 mb. po południu o godzinie 6téj, nabożeństwo zaś żałobne i pogrzeb dnia następnego. (1349)

Poznań, dnia 30 lipca 1877.

Ks. Antoni Grandke

dziekan metropolitalny.

†

W sobotę rano o 4téj godzinie zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami mój najstarszy syn (1350)

ANICET

student akademii budowniczéj berlińskiéj. Eksportacya odbędzie się dziś w poniedziałek o godzinie 5téj po południu na cmentarz św. Maryi Magdaleny. O czém zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych.

W smutku pogrążona matka

Prakseda Jezierska.

Poznań, dnia 30 lipca 1877.

Cukiernia i handel win hurtowny

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek Nr. 6.

Poleca Szanownéj Publiczności swój znaczny skład win czerwonych wprost z Bordeaux sprowadzonych. Są one po większéj części z dobrego roku 1874, butelka od 3 do 8 złp. Kupującym przynajmniéj tuzin butelek oblicza się ceny hurtowne resp. znacznie tańsze. (1278)

Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych

St. Ofierskiego Rynek 16|17

poleca szanownéj publiczności do zaprowadzania (734)

wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i pomp

we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzelni browarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najnowszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczniają się pod gwarancyą natychmiast.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, iż mój magazyn mebli **własnéj pracowni** przeniósłem z Grobli nr. 4

na plac Wilhemowski nr. 12

obok cukierni pana **Wolkowitza.** Staraniem mojem będzie przez nadzwyczajnie dobrą robotę i nader umiarkowane ceny życzeniom Szanownéj Publiczności zadosyć uczynić. Z szacunkiem

W. Baumgart

stolarz.

(1324)

Camphon

J. W. Becka w Poznaniu ul. Wrocławska nr. 34.

Balzam ten usuwa głuchotę każdą, jeżeli nie jest od urodzenia, jako też strzykanie, szum, ciecz nieprzyjemną, wypływającą z ucha. Flak. 1 mrk.

Pomada przeciw piegom

usuwa nietylko niezdobiące piegi, ale przytém wyrzuty wszelkie, nadające twarzy śnieżności, delikatności i świeżości. Słoik 3 m. dostać można w aptece Fl. 3 mrk., dostać można w aptece Wgo Elsnera i w składzie materyałów aptecznych J. Sobeckiego w Starym Rynku w Poznaniu, w Wrocławiu u pp. aptekarzy E. Stoermer Ohlauer str. 24/25 i B. Fiebag ul. Fryderykowska 51, w Krotoszynie u Wnéj Kuschke, w Środzie u Wgo Radziejewskiego, w Bydgoszczy u Wgo Hegewalda. (1196

Kilka majątków

znacznych położonych w Królestwie Polskiem, 3 mile od granicy galicyjskiéj, są pod bardzo korzystnemi warunkami **zaraz** lub **późniéj** do **sprzedania.** Bliższych wiadomości udzieli **Red. Orędownika.** (1332)

Lodownia

w dobrym stanie po cukierniku p. **Francie** jest pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u p. **Świerczyńskiego** na Zagórzu 10. (1335

Lekcye

pod korzystnemi warunkami la w języku niemieckim, fr skim i angielskim. Bliższej w mości udzieli **Eksped. Kur Poznańskiego.** (1

W. Garbary Nr.

Pomieszkani

o trzech pokojach i kuch 1 piętrze do wynajęcia (1

J. Zeylan

Polowani

na gruntach w gminie **Juni** będzie przez publiczną **licy** dnia 9 sierpnia o godz. 4 prz tysa **Nowaka** w restauracy **Klande** fort 8 Junikowa w żawione.

Nauczycielk

Polka posiadająca język polsk miecki, francuzki również z kon cyą ruski jako też rysunki, pos miejsca 1 października. Adres **znań post rest. lit. M. S.** (1348)

200

młod. skopó

ma na sprzedaż **Dom. wice.** (Stacya kolei Tomyśl.)

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu